

## Papież musi umrzeć

12/03/2011 13:53 by Andrzej Dominiczak

### Rozdział 15. Papież musi umrzeć!

Władze, plemię i mój, jak wy możecie ujrzeć! potępienia w piekle? Dlatego oto Ja posyłam do was proroków, mędrców i uczonych. Jednych z nich zabijecie i ukrzyżujecie; innych będziecie biczować w swych synagogach i przepędzacie z miasta do miasta. Tak spadnie na was wszystka krew niewinna, przelana na ziemi, począwszy od krwi Abła sprawiedliwego aż do krwi Zachariasza, syna Barachiasza, którego zamordowaliście między przybytkiem a ołtarzem.

### Ew. Mateusza 23: 33-35, Biblia Tysiąclecia

Przed swoją śmiercią Paweł VI wystawił Kolegium Kardynalskie na ciężką próbę. Wydane przez niego przepisy określające zasady wyznaczenia nowego następcy Chrystusa czyniły proces wyboru tak wyczerpującym, jak to tylko możliwe. Chcąc zapobiec wnoszeniu na konklawe urzędów podsuchowych, 315 papież polecił, by wszyscy jego uczestnicy pod groźbą ekskomuniki złożyli uroczystą przysięgę, że nie wyjawią nikomu wyników głosowania i nie będą ich omawiać z innymi księżatami Kościoła. Na wypadek, gdyby któryś z osiemdziesięcioletnich dygnitarzy chciał się jednak wymknąć z obrad, wszystkich wejść do Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie odbywało się konklawe, i wszystkich jej okien pilnowali członkowie Gwardii Szwajcarskiej.

Przybyli na konklawe, przyzwyczajeni do luksusu kardynałowie musieli zadowolić się skromnymi celami bez wygód. Przed powrotem do miejsca noclegu poddawani byli rewizji osobistej przez gwardistów poszukujących urzędów podsuchowych i nadawczych ukrytych w odzieży, długopisach i notatnikach dostojników.

25 sierpnia 1978 roku 111 uczestników konklawe w milczeniu przeszło do kaplicy. Przewodniczący kolegium kardynał kamerling sprawdził obecność, po czym rozkazał zebranyemu uklęknąć i błagać się w piersi zaintonować łaciński hymn „Veni Creator Spiritus”. Wielu członków tego wieloletniego zgromadzenia poddawało się nowemu reżimowi z niechęcią, by nie rzec z oburzeniem. Nie traktowano ich jak księżat Kościoła, lecz jak więźniów w zakładzie karnym o zaostrożnym rygorze.

Co gorsza, konklawe odbywało się podczas fali nieznanych upałów. Temperatura w Rzymie przekraczała 35°C w cieniu. Przy szczelnie zamkniętych drzwiach i oknach we wnętrzu kaplicy musiało być nieznośnie gorąco.

W tych warunkach nikt się nie dziwił, gdy okazało się, że kardynałowie konserwatywni i postępowi osiągnęli błyskawiczne porozumienie i w ciągu jednego dnia (26 sierpnia o godz. 18.05) wybrali nowego papieża. Został nim syn z pogody ducha i pogodnego charakteru Albino Luciani. Było to jedno z najkrótszych konklawe w historii.

Nowy papież ucieszył członków Kolegium Kardynalskiego, obierając dla siebie imię Jana Pawła I: Jana - przez wzgląd na Jana XXIII, i Pawła - ze względu na Pawła VI. Purpuraci uznali taką decyzję za gwarancję utrzymania dotychczasowego kursu w polityce Watykanu i przejaw roztropnej troski o jego żywotne interesy. Już wkrótce miało okazać się, jak bardzo się pomylił.

Zaledwie jasny dym z komina na dachu Kaplicy Sykstyńskiej obwieścił światu, iż wybrano nowego papieża, włoska prasa zaczęła nakłaniać go, by przywrócić w Stolicy Apostolskiej „ład i porządek moralny”. Jedno z głównych włoskich czasopism gospodarczych Il Mondo ogłosiło list

otwarty do Jana Pawła I, w którym postawiono mu kilka obcesowo sformułowanych pytań: „Czy jest rzecz, by usunąć, by Watykan działał na rynku jak zwykły spekulant? - Brzmiało pierwsze z nich. „Czy jest w rzeczywistości, że Bank Watykański pomaga w nielegalnym transferze kapitału z Włoch do innych krajów? „Czy bank powinien pomagać swoim klientom w uchylaniu się od płaconia podatku?”

W dalszej części listu dziennikarze II Mondo domagali się wyjaśnień dotyczących współpracy Stolicy Apostolskiej z takimi bezwzględnymi spekulantami, jak Michele Sindona: „Dlaczego Kościół toleruje inwestycje w firmy, państwowe i międzynarodowe, których jedynym celem jest zysk? Dlaczego jego partnerem są korporacje, które - gdy tylko uznają to za właściwe - gotowe są podeptać podstawowe prawa milionów biedaków, zwłaszcza w Trzecim Świecie, których jest tak bliski Twojemu sercu?”

W liście podpisanym przez dyrektora finansowego czasopisma znalazł się również wniosek z prośbą o spotkanie pod adresem biskupa Marcinkusa, prezesa Banku Watykańskiego: „To jedyny biskup, który jest jednocześnie członkiem zarządu pewnego banku włoskiego - banku, który utrzymuje filię w jednym z rajów podatkowych świata kapitalistycznego. Chodzi o Cisalpine Overseas Bank w Nassau na Bahamach (przekształcony później w Banco Ambrosiano Overseas). „Korzystanie z rajów podatkowych nie jest wprawdzie zakazane przez prawo ziemskie i każdy włoski bankier nie może być postawiony przed sądem za wykorzystywanie możliwości, jakie stwarzają - czy jest jednak zgodne z prawem boskim, którym powinno być natchnione każde działanie Kościoła? Chrystus głosił również prawdę. Czy najlepszym sposobem jej zapewnienia jest uchylanie się od płaconia podatku, z których pochodzą dochody wykorzystywane przez państwo włoskie do upowszechniania tej samej prawdy?”

Wziąwszy sobie do serca tą krytykę, nowy papież zdecydował się ją naprawić. W tym celu i przekształcił „Spis” Watykanu w Kościół wierny tradycji apostołkiej Piotra i Pawła.

27 sierpnia, w drugim dniu swojego urzędowania, Jan Paweł I powiadomił kardynała Jeana Villota, watykańskiego sekretarza stanu, o swoim zamiarze wszczęcia śledztwa w sprawie finansów Stolicy Apostolskiej. „Nie pominiemy żadnej dykasterii, żadnej kongregacji ani żadnej sekcji” - stwierdził Ojciec Święty.

Po tygodniu w jego rękach znalazł się wstępny raport na temat działalności Banku Watykańskiego. Bank, który utworzono po to, by wspierać „działania religijne”, prowadzi czysto świecką działalność. Z około 11 tysięcy prowadzonych w nim kont mniej niż 1650 są związane z sprawami Kościoła. Pozostałe 9630 były przede wszystkim narzędziem do wydatków na wypłaty lub inne osobiste wydatki takich specjalnych przyjaciół Watykanu, jak Sindona, Calvi, Gelli i Marcinkus.

7 września kardynał Bonelli przyniósł papieżowi jeszcze gorsze wiadomości. Narodowy Bank Włoch wszczął dochodzenie w sprawie powiązań Roberto Calviego z Banco Ambrosiano i Bankiem Watykańskim. Śledztwo obejmowało przeprowadzoną przez Calviego transakcję zakupu Banco Cattolica del Veneto, a także manipulacje akcjami florenckiego Banco Marcantile. Inspektorzy kontroli bankowej przygotowali raport wstępny na temat stwierdzonych nieprawidłowości i przedstawili go sądzemu Emilio Alessandriniemu. Dowiedziawszy się o zawartych w raporcie pokontrolnym zarzutach, papież pobrał. Wyniki śledztwa mogły doprowadzić do postawienia w stan oskarżenia nie tylko Calviego, ale również takich watykańskich dostojników, jak biskup Paul Marcinkus i jego bliscy współpracownicy, Ligi Mennini i Pellegrini de Strobel. Sprawa dojrzała do podjęcia stanowczych decyzji.

Papież - co do tego nie ma wątpliwości - nie zdawał sobie sprawy, że ktoś już podjął w tej sprawie decyzje i wcielił je w życie. Informacje o dochodzeniu i raporcie dotarły do Licio Gelliego i Roberta Calviego, którzy sięgnęli po - jak to określił Sindona - „żwłoskie rozwiązanie”. Pięciu uzbrojonych bandytów zastrzeliło sądzego Alessandriniemu, gdy zatrzymał on swoje Renault na czerwonym świetle przy via Muratoni w

Rzymie.320 Rozwi zanie okaza o si  skuteczne. Dochodzenie w sprawie Calviego i jego zwi zki z Bankiem Watyka skim zosta o z dnia na dzie  zamkni te.

  Dalsze bulwersuj ce wiadomo ci dotar y do papie a we wtorek, 12 wrze nia, gdy zasiad  przy swym biurku, na kt rym znalaz  egzemplarz serwisu agencji informacyjnej L'Osservatore Politico. Publikacja zawiera a m.in. artyku  pt.  Wielka lo a watyka ska  z list  121 wybitnych duchownych i  wieckich katolickich, kt rzy mieli by  cz onkami I i maso skich, powi zanych z Licio Gellim i s ynn  lo i P-2.321 Gdyby potwierdzi o si ,  e lista jest prawdziwa, papie  musia by w tej sprawie podj  radykalne kroki. Czo owi biskupi i kardyna owie utraciliby swoje tytu y i urz dy. Podlegaliby tak e ekskomunice. Sprawa musia aby doprowadzi  do pogromu watyka skich papabili - najbli szych wsp pracownik w Ojca  wi tego.

  Rzuciwszy okiem na opublikowan  w biuletynie list , papie  dozna  kolejnego wstrz su. Na jednym z pierwszych miejsc znalaz  nazwisko watyka skiego sekretarza stanu, kardyna a Jeana Vi lloata, vel  Jeanni , numer cz onkowski 04113, przyj tego do lo y zuryckiej 6 sierpnia 1966 roku.

  Chc c si  upewni ,  e lista jest wiarygodna, papie  zwr ci  si  z oficjalnym zapytaniem do odpowiednich w adz, korzystaj c z po rednictwa swoich bliskich przyjaci , kardyna a Pericle Feliciego i pra ata Giovanni Benelliego, kt rych nazwisk nie znalaz  na li cie. Poniewa  - jak ju  wspomnieli my wcze niej - w oskie prawo nakazuje tajnym stowarzyszeniom rejestracj  nazwisk swoich cz onk w we w aciwym urz dzie pa stwowym, uzyskanie listy w oskich cz onk w zuryckiej lo y maso skiej nie by o trudne. Dokument potwierdza ,  e Jean Villot zosta  przyj ty w poczet cz onk w zakonu wolnomularskiego.

  Na li cie znalaz o si  r wnie  nazwisko asystenta Villota, kardyna a Sebastiana Baggio, vel  Seba , numer cz onkowski 8511640, przyj tego do lo y zuryckiej 14 sierpnia 1967 roku. I tym razem papie  uzyska  od odpowiednich w adz potwierdzenie, i  Baggio rzeczywi cie by  cz onkiem tego tajnego stowarzyszenia.

  Papie  by  w najwy szym stopniu zaniepokojony. Z up ywem dni na jego biurko trafia y kolejne dokumenty potwierdzaj ce cz onkostwo w lo ach maso skich innych dostojnik w watyka skich. Znale li si  w rzdach nich: arcybiskup Agostino Casaroli, papieski minister spraw zagranicznych, kardyna  Ugo Poletti, wikariusz diecezji rzymskiej i pra at Pasquale Macchi, zaufany sekretarz Paw a VI. Cz onkiem lo y okaza  si  tak e biskup Paul Marcinkus, kt ry sprawowa  piecz  nad maj tkiem Ko cio a.322

  Kilka dni po tym, gdy Licio Gelli dowiedzia  si ,  e lista cz onk w tajnych stowarzysze  dosta a si  w papieskie r ce, redaktor naczelny biuletynu, Mino Pecorelli, zosta  zamordowany przed swoim biurem przy Via Orazio. Zab jca wepchn  luf  pistoletu g boko w gard o ofiary i dwukrotnie nacisn  spust.323 W ustach zamordowanego policjanci znale li kamie . W j zyku mafii oznacza to,  e zastrzelony dziennikarz ju  nigdy nie ujawni tajemnicy.

  W nast pnych dniach na biurko papie a zacz a y nap ywa  wyniki dochodzenia w sprawie Banku Watyka skiego. Dokumenty zawiera y informacje o nielegalnych transakcjach importowych i eksportowych, obmy lonych przez Sindone, o  sp kach wydmuszkach , utworzonych przez Calviego, o oszustwach w obrocie papierami warto ciowymi i o praniu miliard w dolar w pochodz cych z prowadzonego przez mafi  handlu narkotykami.

  Dzie  po dniu na  wiat o dzienne wychodzi y kolejne ciemne sprawy sp ki Watykan. Marcinkus zrozumia  wreszcie,  e jego dni w Stolicy Apostolskiej s  policzone.  Co  mi si  wydaje,  e ju  wkr tce b dziemy musieli si  po egna  - powiedzia  jednemu ze wsp pracownik w z Banku Watyka skiego.

  Marcinkus nie by  jedynym dostojnikiem watyka skim, kt ry znalaz  si  w opa ach w wyniku energicznych

działania nowego papieża. Liczba papierosów wypalanych dziennie przez kardynała Villota najlepiej świadczy o stanie nerwowego napięcia, w jakim się znajduje. Od intronizacji Jana Pawła I wypalał przeciętnie od 60 do 80 papierosów dziennie. W ostatnich dniach wróżenia kałdego poranka sprzątaczkę znajdowały w jego popielniczce ponad 100 niedopałków.<sup>324</sup>

W sobotę 23 września Jan Paweł I został biskupem Rzymu. W swojej pierwszej homilii papież zwrócił się do Marcinkusa i innych wysokich urzędników Banku Watykańskiego w ten sposób: «Mimo że jestem już od dwudziestu lat biskupem, najpierw w Vittorio Veneto, a później w Wenecji, muszę przyznać, że jeszcze nie opanowałem tego rzemiosła. W Rzymie udam się na naukę do świętego Grzegorza Wielkiego, który pisze: «Pasterz powinien z pełnym współczuciem być blisko kałdego ze swoich poddanych. Zapominając o swoim miejscu w hierarchii, za równych sobie powinien uważać tych, którzy postępują w sposób niewłaściwy; jednak wobec takich nie powinien się cofać przed korzystaniem z praw, jakie mu daje jego urząd». Pod surowym spojrzeniem papieża Marcinkusowi i innym niewłaściwym aferzystom zastygnęła krew w żyłach.<sup>325</sup>

Pogłoski o rychłej czystce w Watykanie rozniosły się po całym chrześcijańskim świecie. Amerykański Newsweek donosi, że Jan Paweł I polecił kardynałowi Villotowi sporządzenie wyczerpującego raportu na temat stanu finansów Kościoła. Poczyniono także pierwsze kroki zmierzające do usunięcia biskupa Marcinkusa z Banku Watykańskiego.

28 września papież przystąpił do porządkowania watykańskiej stajni Augiasza. Wczesnym rankiem wezwał do siebie kardynała Sebastiana Baggio i oznajmił mu, że wie o jego przynależności do loży masońskiej i że zamierza odesłać go do Wenecji. Baggio wpadł w furję i zaczął krzywić się z wściekłością. Papież zachował spokój.<sup>326</sup>

Po południu Jan Paweł I pił herbatę w towarzystwie kardynała Villota. Rozmowa rozpoczęła się od sprawy Banku Watykańskiego. Papież zapowiedział bezwzględne zwolnienie Marcinkusa ze stanowiska prezesa banku i wydalenie go z Watykanu. Miał się udać do Chicago i objąć tam obowiązki biskupa pomocniczego. Inni członkowie kierownictwa banku, którzy mieli powiązania z Marcinkusem, Sindonem i Calvim, również mieli być zdymisjonowani i przeniesieni na podrzędne stanowiska poza Watykanem.<sup>327</sup>

Luciani powiedział następnie, że choć Baggio odrzucił urząd patriarchy Wenecji, on mimo wszystko zamierza go tam posłać. «Wenecja nie jest miłą poduszką. Potrzebuje silnego człowieka, takiego jak Baggio. Chciałbym, żebyście z nim porozmawiali. Powiedzcie mu, że teraz wszyscy musimy ponosić ofiary. Byłoby najlepiej, gdybyście mu przypomnieli, że ja nie życzę sobie tego urzędu.»<sup>328</sup>

Jan Paweł I dostrzegł wreszcie siedzącego z nim przy stole, drżącego ze strachu kardynała Villota. Polecił mu, by do końca dnia złożył rezygnację ze swojego stanowiska w sekretariacie stanu i bezwzględnie powrócił do swej rodzinnej Francji. Kardynał miał już 72 lata i był słabego zdrowia. Kontemplacja w klasztornej ustronie powinna zapewnić mu spokój i warunki do modlitwy o spokojną śmierć. Jego następca miał być bliskim przyjacielem Jana Pawła I, kardynał Giovanni Benelli.<sup>329</sup> Gdy Villot zaoponował przeciwko tak surowej karze, Ojciec Święty przypomniawszy mu, że Pius X nie wahał się usunąć z urzędu kardynała Rampollego, sekretarza stanu za pontyfikatu Leona XIII, gdy dowiedział się, że był on członkiem loży masońskiej. Jan Paweł I brał tylko przykład ze swojego wieloletniego poprzednika.

Przed rozstaniem papież zapewnił jeszcze Villota, że wszyscy jego przyjaciele z masonerii zostaną usunięci ze Stolicy Apostolskiej i obejmą nowe obowiązki w parafiach, gdzie będą pracować pod nadzorem biskupów i paratów, którzy są prawdziwymi katolikami.

Â Spotkanie zakończyło się o 19.30. Ojciec ÂłwiÂłty odmówiÂł modlitwÂł wieczornÂł i przyÂłczył się do swych sekretarzy, ojca w Johna Mageego i Diega Lorenziego, w których towarzystwie zamierzał spożyć kolację. Jego zaufana gospodyni i kucharka, siostra Vincenza, podała zupę, cielęciny, Âłwieł fasolę i sałatkę.

Â Po kolacji papież obejrzał wieczorne wiadomości, po czym udał się do swojego gabinetu, by raz jeszcze przejrzeć notatki. O 21.30 pojechał ze swoimi małymi asystentami i gospodynią: „Buona notte. A domani. Se Dio vuole” (Dobranoc. Do jutra. Jeśli Bóg pozwoli.) Wydawał się być w doskonałym nastroju.

Â Następnego poranka około godz. 4.30 siostra Vincenza jak zwykle zapukała do drzwi pałskiej sypialni, a na stoliku w korytarzu postawiła dzbanek z kawą. Gdy pół godziny później powróciła przed drzwi sypialni, dzbanek stał niekniący na stoliku. Sądząc, że papież nadal śpi, zakonnica ponownie zapukała do drzwi jego sypialni i zawołała: „Ojciec ÂłwiÂłty! Już pół godziny! Nie było odpowiedzi. Coraz bardziej zaniepokojona, otworzyła drzwi i zawołała raz jeszcze: „Buona sera, Papai” W pokoju nadal panowała cisza. Vincenza podeszła do drzwi i zapytała: „Czy wszystko jest w porządku? Czy Ojciec dobrze się czuje?”

Â Papież siedział nieruchomo z okularami zsuniętymi do połowy nosa. W rękach trzymał plik dokumentów. Więcej kartek rozrzuconych było na komodzie. Na jego widok siostra Vincenza cofnęła się w panice. Usta jego łwiłobliwymi ciemięgniętymi były w bolesnym grymasie, odsłaniając nagie dziąsła. Wytrzeszczone nienaturalnie oczy zdawały się wypadać z oczodołów.330

Â Zakonnica krzyknęła z przerażenia i pocięgnięła za dzwonek, by wezwać na pomoc ojca Mageego. „To prawdziwy cud, że nie umarłam z przerażenia - powiedziała pół brytyjskiemu dziennikarzowi Davidowi Yallopowi. - Mam serce.”331

Â Gdy Magee wszedł do sypialni i ujrzał niedającego znaku zycia papieża, natychmiast zatelefonował do kardynała Villota, który zajmował jeden z apartamentów w Pałacu Laterańskim. Według ¼ radeł watykańskich, w reakcji na tragiczną wiadomość Villot zawołał po francusku: „Mon Dieu, c'est vrais tous ca” „ż, po czym zadał małodemu księdzu zdumiewające pytanie: „Czy ktoś jeszcze wie, że Ojciec ÂłwiÂłty nie żyje?” Magee odparł, że nikt poza papieską gospodynią. Villot polecił mu wtedy, by nikomu, nawet siostrze Vincenzie, nie pozwolił wejść do papieskiej sypialni i dodał, że on sam, jako kardynał kamerling, zajmie się wszystkim, gdy tylko przybędzie na miejsce.332

Â Kardynał zjawił się po krótkiej chwili. Ku zdumieniu Mageego był starannie ogolony i ubrany w odświętne szaty, jakby w żadnym razie nie miał udziału w jakimś publicznym wystąpieniu. Była piąta rano.

Â Przed udzieleniem zmarłemu ostatniego namaszczenia Villot przystąpił do pakowania przedmiotów z papieskiej sypialni do przyniesionej ze sobą torby. Zabrał między innymi ampułkę z lekarstwem przeciw niedocięgnienu, które stało na nocnym stoliku, rozrzucone na dywaniku kartki i plik dokumentów, z trudem wyrwanych z martwych dłoni. Następnie otworzył szufladę biurka i wyjął z niej terminarz, list planowanych nominacji oraz testament papieża. Spakował także papieskie okulary i nocne pantofle. Przedmiotów tych nie widziano nigdy więcej.333

Â Skończywszy uprzątnięcie sypialni, kardynał zatelefonował do watykańskiego lekarza, dr. Buzzonettiego, i dopiero wtedy udzielił zmarłemu ostatniego sakramentu, namaszczył jego czoło i dłonie łwiłym olejkim. Odprawivszy obrzęd, Villot nakazał Mageemu natychmiastowe odesłanie siostry Vincenzy do macierzystego klasztoru w Wenecji, „by nie mogli się z nią kontaktować dziennikarze”.

Â Doktor Buzzonetti dotarł na miejsce kilka minut przed 6 rano, dokonając pobieżnych oględzin zwłok i

o 11:45, 15 minut przed godziną 22.30 a 23.00 poprzedniego wieczora. Przyczyną miały być zawał serca. Lekarz dodał także, że papież nie cierpił przed śmiercią. 334 Jednak wytrzeszczone oczy i przerażający grymas na twarzy zmarłego zdawały się opowiadać zupełnie inną historię.

15 sierpnia Villot wydobyl z swojej purpurowej szaty niewielki, srebrny młoteczek, uderzył nim w papieskie czoło i zapytał: „Albino Luciani, czy jesteś martwy?” Powtórzył tę czynność trzykrotnie, po czym wypowiedział formułę oficjalnie stwierdzając zgon papieża.

Na tym jednak nie skończyły się tajemnicze wydarzenia tego dramatycznego poranka. Wkrótce po odejściu lekarza do papieskiej sypialni przybyli dwaj balsamiści, Ernesto i Arnaldo Signoracci. Było kilka minut po szóstej. Villot musiał ich wezwać od razu po telefonie od papieskiego sekretarza, około piątej rano, jeszcze zanim zadzwonił do lekarza - zanim na własne oczy przekonał się, że papież nie żyje. 335

Choć ciała zmarłych papieżów tradycyjnie próbowano chronić przed rozkładem, nigdy nie czyniono tego w takim pośpiechu i w taki sposób. Stosując się do instrukcji Villota, balsamiści wstrzykali formalinę do naczyń krwionośnych zmarłego. Dotąd procedurę balsamowania rozpoczynano od upuszczenia krwi, tym razem jednak od razu przystąpiono do wprowadzania środka konserwującego, co miało uniemożliwić przeprowadzenie autopsji i dokładne określenie przyczyny zgonu. 336 Balsamiści ustawili także wykrzywioną szczęką zmarłego, usunęli z jego twarzy wyraz udręczenia i zamknęli mu oczy.

Gdy ciało papieża poddawano zabiegom, Villot nakazał oszpecać Mageemu, by przedstawił światu nieprawdziwą historię wydarzeń tego ranka. Młody ksiądz miał powiedzieć dziennikarzom, że to on, a nie siostra Vincenza, znalazł martwego papieża. Miała za to nie wspominać o kartkach rozsypanych na papieskim stole i o przedmiotach, które Villot spakowała do torby. Ponadto, aby nadać tragicznemu wydarzeniu odpowiedni klimat duchowy, Magee miał powiedzieć, że papież zmarł, czytając O narodowaniu Chrystusa - wielkie dzieło mistyczno-ascetyczne Tomasza a Kempisa. 337

16

Była 6.30 rano, gdy Villot przekazał wiadomości o śmierci papieża kardynałowi Confalonieremu, dziekanowi Kolegium Kardynalskiego, prałatowi Agostino Casaroliemu, szefowi watykańskiego korpusu dyplomatycznego i sierżantowi Hansowi Rogganowi z Gwardii Szwajcarskiej.

O 6.45 sierżant Roggan natknął się na biskupa Paula Marcinkusa. Było to zdarzenie zupełnie wyjątkowe. Marcinkus mieszkał w Rzymie, dwadzieścia minut drogi od Watykanu, i nigdy nie pojawiał się w swoim biurze przed dziewiątą rano. Na widok hierarchy sierżant wypalił: „Ojciec! Witamy nie żyje!” Znalazono go martwego w pokoju. Marcinkus spojrzał na niego niewidzącym spojrzeniem i nie odezwał się ani słowem. 338 Później, gdy proszono go o wyjaśnienie tego osobliwego zachowania, biskup tłumaczył się, iż pomylił, że Roggan oszalał. 339

Wreszcie, o godz. 7.27, blisko trzy godziny po tym, jak siostra Vincenza znalazła martwego papieża, radio watykańskie nadało następujący komunikat: „Dzisiejszego ranka, dnia 29 września 1978 roku, około godziny 5.30, sekretarz osobisty papieża, nie napotkawszy Ojca Witamy w kaplicy należącej do jego prywatnych apartamentów, udał się do papieskiej sypialni, gdzie znalazł Ojca Witamy martwego, siedzącego przy zapalonym świetle w pokoju, jak ktoś, kto zabiera się do czytania. Sprowadzony natychmiast lekarz, dr Renato Buzzonetti, pospieszył do sypialni i oficjalnie stwierdził zgon, który nastąpił przypuszczalnie poprzedniego wieczora przed godziną 23.00. Śmierć przyszła nagle, przypuszczalnie wskutek zawału serca.”

Mimo wysiłków Villota uważni obserwatorzy szybko odkryli luki w sfabrykowanej historii śmierci Jana Pawła I. Problemy zaczęły się od narodowania Chrystusa. W watykańskich apartamentach papieża nie odnaleziono należącego do niego egzemplarza tej książki. Wkrótce okazało się, że wraz z wieloma innymi rzeczami

osobistymi ksiązkami pozostała w Wenecji, gdzie Luciani pełnił urząd patriarchy. 2 października Watykan zmuszony był przyznać, że papież przed śmiercią nie czytał Naśladowania Chrystusa. Ojciec wiary trzymał w dłoniach żłbuk kartek zawierających jego osobiste zapiski, szkice homilii i przemówienia, przemyślenia i inne notatki. Dopiero 5 października, pod wpływem nieustających nacisków dziennikarzy, Stolica Apostolska przyznała, że na kartkach, które znaleziono w zaciśniętych dłoniach papieża, znajdowały się zapiski dotyczące pewnych nominacji w Kurii Rzymskiej i włoskim episkopacie.

Następny problem powstał w związku z pracą balsamistów. Prawo włoskie zakazuje balsamowania zwłok przed upływem 24 godzin od śmierci bez zgody sądu. Ponadto wielu obserwatorom podejrzane wydało siate natychmiastowe wstrzyknięcie pacjenta zapobiegającego rozkładowi, niepoprzedzone usunięciem krwi. Mnożyły się głośno głosy o dających przeprowadzenia sekcji zwłok zmarłego papieża.

1 października, na pierwszej stronie mediolańskiego dziennika Corriere Della Sera, ukazał się artykuł pod tytułem: „Dlaczego nie ma zgody na autopsję?” Jego autor wzywał do ujawnienia wszystkich faktów związanych ze śmiercią papieża. Na zakończenie stwierdził: „Kości nie ma siate czego obawiać, nie ma nic do stracenia. Przeciwnie, może się na tym wiele zyskać. Wszyscy mamy prawo wiedzieć, dlaczego papież nie żyje. Prawda na ten temat należy do naszej wspólnej historii i w żadnym razie nie zagraża duchowemu wymiarowi tej tajemniczej śmierci. Ciągle, które opuszczamy po śmierci, może na poddać naukowemu badaniu; nasza dusza podlega wtedy, a może i zawsze podlega, innym prawom, które nie są z tego świata i dlatego nie możemy ich poznać. Nie czytamy z tej tajemnicy zasłony, za którą mają się skryć nasze ziemskie sprawy; uznajmy ich miejsce. Nie nazywajmy światem tego, co nie jest światem”. 340

Głośno wzywają do przeprowadzenia autopsji nasiłośnicy, gdy osobisty lekarz Jana Pawła I powiedział, że papież cieszy się dobrą zdrowiem. „Ojciec wiary nie miał żadnych objawów choroby serca” - stwierdził dr Carlo Frizzerio. „Poza tym miał niskie ciśnienie, co powinno, przynajmniej w teorii, zabezpieczyć go przed ostrym atakiem serca. Tak naprawdę papież wymaga pomocy lekarskiej tylko jeden raz, gdy zapadał na ciężką grypcę”. 341 Diagnoza ta potwierdziła w rozmowie z dziennikarzami dr Giuseppe Da Ros, który badał Ojca wiary tego w sobotę 23 września: „Non sta bene, ma beone” - „On nie czuje się dobrze, lecz bardzo dobrze”. 342 Dobry stan zdrowia papieża przypisywano jego zdrowemu stylowi życia. Luciani regularnie ćwiczył, nigdy nie palił, alkohol pił tylko wyjątkowo i przestrzegał zdrowej diety.

Wielu wybitnych kardiologów z całego świata, a wśród nich dr Christian Barnard z Republiki Południowej Afryki i dr Seamus Banim z Londynu, uznają postawienie diagnozy zawału serca bez przeprowadzenia sekcji zwłok za bzdurę i niedorzeczność. 343

Komentarze tego rodzaju zmusiły Villota do wymyślenia innej historii. Oznajmił on kilku kardynałom, którzy domagali się przeprowadzenia autopsji, że tak naprawdę papież nie umarł na serce. „Ojciec wiary - tłumaczył - założył niechętnie śmierć Effortilu, swojego lekarstwa na niedociśnienie. Jeśli zgodzimy się na sekcję zwłok, nie unikniemy podejrzeń, że papież popełnił samobójstwo”. 344

Gdy jednak i to wyjaśnienie nie uciszyło głosów o dających autopsji, Villot stwierdził, że prawo kanoniczne wprost zakazuje poddania zmarłego papieża takiemu badaniu. Oświadczenie to zrodziło kolejny problem. W rzeczywistości bowiem prawo kanoniczne ani nie zakazywało, ani nie zezwalało na sekcję zwłok papieży - wcale nie regulowało tej kwestii. Co więcej, dociekliwi dziennikarze odkryli, że sekcji poddano ciało Piusa VIII w 1830 roku. 345

Wkrótce dziennikarze dowiedzieli się także, że to nie ojciec Magee, lecz siostra Vincenza jako pierwsza dowiedziała się o śmierci papieża oraz że zakonnicą odesłano do klasztoru, by zapewnić sobie jej milczenie.

W Wybuchy pogłoski, że Jan Paweł I zmarł w wyniku otrucia. Spekulowano, że do lekarstwa, które stało na nocnym stoliku przy łóżku papieża, dodano śmiertelną dawkę Folium Digitalis, lekarstwa z liści naparstnicy stosowanego w leczeniu niewydolności serca. Spożycie obu tych specyfików musiało wywołać wymioty, co tłumaczyłoby fakt usunięcia przez Villota okularów i nocnych pantofli papieża.

Watykan wyznaczył datę następnego konklawe w najbliższym możliwym terminie – 14 października - i wydał komunikat dla prasy, chcąc uciszyć głosy krytyki i ostatecznie położyć kres wszelkim spekulacjom: „Zanim miną dni, a może, szef biura prasowego Stolicy Apostolskiej chciałby wyrazić swój stanowczy dezaprobat dla wszystkich, którzy w ostatnich dniach szerzyli zdmiewające pogłoski - niesprawdzone, fałszywe, mające niekiedy charakter obraźliwych insynuacji, groźnych w szczególności ze względu na reperkusje, jakie mogą wywołać w krajach, których mieszkańcy nie przywykli do tak niedbałego stylu wyrażania myśli i poglądów”.

W ten sposób ukracono śleb sprawie „zabójstwa” Jana Pawła I. Ani wtedy, ani nigdy potem opinii publicznej nie przedstawiono świadectwa zgonu ani wyniku sekcji zwłok.

Z papieskich apartamentów, ze wszystkich dziewiętnastu pomieszczeń, usunięto wszelkie oznaki, które mogłyby wskazywać, że Jan Paweł I kiedykolwiek tam zamieszkiwał i panował jako najwyższy zwierzchnik Kościoła rzymskiego. Kolegium Kardynalskie poprosiło biskupa, wybierając go na papieża - biskupa, jakiego więcej nie było. Podczas następnego konklawe uczyniono wszystko, co w ludzkiej mocy, by nowy papież nie przeszkadzał Spółce Watykan w prowadzeniu interesów w starym stylu. Czas najwyższy, by na Piotrowym tronie zasiadł Karol Wojtyła z Polski, który przyjął imię Jana Pawła II.

<http://www.iwkip.org/index.html>

<http://www.iwkip.org/bezdogmatu/>

<http://prometheus.republika.pl/>

-

-  
Autor Andrzej Dominiczak

Materia nadesłana do redakcji portalu [www.andrzejstruski.com](http://www.andrzejstruski.com)

Redakcja Portalu nie ponosi odpowiedzialności za nadesłane materiały i treści w nich zawarte.